

Działania AKG koncentrowały się w ostatnim czasie głównie na słuchawkach z niższych przedziałów cenowych. Firma odpuściła sobie trochę tradycyjny segment Hi-Fi/Hi-End, w którym miała przecież wcześniej bardzo dużo do powiedzenia. Dlatego z tym większą radością witamy N90Q – najdroższe słuchawki AKG od wielu lat, być może najbardziej wyjątkowe i technicznie zaawansowane, z jakimi w ogóle mamy dzisiaj do czynienia. Prawdopodobnie rozwiązania zastosowane w N90Q będą wyznaczały kierunek rozwoju słuchrównie w innych firmach.



AKG N90Q

Z najnowszymi N90Q jest mocno związany Quincy Jones, jeden z najbardziej znanych producentów muzycznych, który przejął wizerunkową pieczę nad tym projektem. AKG współpracuje z nim już od wielu lat, jednak wydaje się, że po raz pierwszy prestiż produktu jest godny takiego mistrza. Sygnatury związane z QJ widać dosłownie wszędzie.

Właściwie wszystko jest tutaj wyjątkowe, poczynawszy od tego, że samo opakowanie waży najwięcej ze wszystkich, jakie kiedykolwiek przeszły przez moje ręce; pudło ma wiele warstw, wewnętrznych kartonów, w każdym zakamarku widać różnorodne akcesoria, instrukcje, książeczki, kabelki i mniejsze pudełeczka. Większość "osprzętu" jak i same słuchawki są zapakowane w złotą szkatułkę ważącą kilka kilogramów! Jest się czym cieszyć i co poznawać, mnóstwo tu skomplikowanych układów i dodatków. Jednym z nich

jest czarno-złote pudełeczko wielkości paczki papierosów – to tzw. power-bank, podręczne źródło energii, na wypadek, gdyby ta zgromadzona w słuchawkach się wyczerpała, wtedy można sięgnąć po "zapas". W pobliżu znajduje się też instalacja elektryczna, wbudowana w neseserek, dzięki czemu zarówno słuchawki, jak i power-bank (w końcu z niego też ujdzie "życie") można podładować bez wyciągania czegośkolwiek na zewnątrz, korzystając tylko z dodatkowego gniazda ulokowanego z tyłu szkatułki. Nieco wyżej widać kolejną przegródkę (z ochronną klapką) – jest to miejsce na przewody, adapter (3,5 mm na 6,3 mm), w komplecie dostajemy aż trzy kable, dwa krótkie (120 cm), stricte mobilne ze sterownikami (jeden do sprzętu Android, drugi do Apple) oraz trzeci dłuższy (3 m) do urządzeń domowych. Jest także kabel USB i przejściówka – adapter samolotowy. Kable mają delikatną, miękką materiało-

wą izolację z plecionki, złote styki, nawet części sterowników mobilnych są wykonane z metalu. Wszystko sprawia znakomite wrażenie. Największe jednak emocje wywołają same słuchawki. Są dość duże i ciężkie, ważą prawie pół kilograma (460 g), co jest uzasadnione zawartą w nich elektroniką i zasilającymi ją bateriami. Konstrukcja do pewnego stopnia przypomina to, co znamy już z wcześniejszych projektów AKG. Pałk jest szeroki, ale dość szczupły, obszyto go skórą (owczą), wewnętrzne wypełnienie nie jest zbyt "pękate". Zastosowano klasyczny wsuwany mechanizm regulacji na bazie metalowych taśm. Metalowe są też – umieszczone niżej – przeguby umożliwiające obracanie muszli o 90 stopni. Uzupełnia to regulację, ale pozwala również na efektywne złożenie słuchawek do transportu. Muszle zawieszono na dodatkowych przegubach dopasowujących się do głowy.

Poduszki oraz muszle są niesymetryczne, poduszki mają owalny kształt, nie są też zbyt głębokie, ale muszle są znacznie większe; na każdej są duże pokręta – z jednej strony regulacji głośności, z drugiej prosta korekcja częstotliwościowa. Filtr obejmuje częstotliwości wysokie i niskie (wspólnie), a pokrętko reguluje głębokość korekcji. Jego działanie jest jednak bardzo subtelne, przez co może być... pożyteczne. Szkoda tylko, że pokrętko nie ma skali (kręci się w koło), a zmiany sygnalizuje jedynie krótki sygnał dźwiękowy.



N90Q ma typowe wejście analogowe (kabel z wtykiem 2,5 mm) oraz port USB, służy on również do doprowadzenia sygnału cyfrowego, np. z komputera lub smartfonu z systemem Android.



Na bocznej krawędzi muszli umieszczono dwa przyciski, włącznik zasilania oraz selektor trybów DSP; uruchamiamy nim także (poprzez dłuższe przytrzymanie) procedurę autokalibracji.

Na prawej muszli znajdują się dwa gniazda: typowe wejście sygnałowe (analogowe) w standardzie 2,5 mm oraz gniazdko USB. Spełnia ono dwa zadania: służy do ładowania akumulatorów oraz jest wejściem cyfrowym, dzięki któremu N90Q pracują tak jak USB-DAC. Podłączając wtyk do komputera, możemy przysyłać dane w standardzie PCM, maksymalna rozdzielczość wynosi 24 bit, a częstotliwość próbkowania 96 kHz.

Obok gniazdek znajduje się włącznik zasilania (włącza jednocześnie układy redukcji hałasów z otoczenia). Co ciekawe, słuchawki nie mają trybu pasywnego, muszą być stale włączone (i naładowane), w przeciwnym razie nie działają – nie można korzystać nawet z wejścia analogowego (sygnał musi więc być poddawany zawsze jakiejś obróbce); stąd pewnie taka dbałość o zasilanie awaryjne (power-bank).

Jest też przycisk do zmiany trybów pracy. Dostępne są ustawienia standardowe (wyłączone wszystkie efekty DSP), Studio (charakterystyka najbardziej neutralna) oraz Surround, w którym elektronika dba o efekty przestrzenne. Tutaj – podobnie – wybór potwierdza sekwencja elektronicznych sygnałów. Przycisk aktywuje też dodatkowy system autokalibracji, o którym piszemy w ramce dalej.

Przygotowano wyborne, podróżne etui z miękkiej skóry, jego zamknięcie też jest wygodne, bo magnetyczne. Etui jest zarówno na słuchawki, jak i dodatkowy akumulator wraz z kablami.



Na dolnej krawędzi pudełka umieszczono port USB, a wewnątrz poprowadzono kabel do ładowania akumulatorów (gdy słuchawki są odłożone na swoje miejsce)

W złotej szkatułce mieści się N90Q i większość akcesoriów, a jest ich niemało.



Wszystko ma tu swoje miejsce, wkomponowano również specjalną puszeczkę na wszystkie kable.

Pokręta na zewnętrznych obudowach muszli służą do regulacji głośności oraz zmiany barwy dźwięku (regulacja tonów wysokich i niskich).



ODSŁUCH

N90Q pracują w różnych trybach i konfiguracjach, mogą być jednocześnie przetwornikiem C/A lub czerpać sygnał z zewnętrznych źródeł analogowych. To tylko jedna płaszczyzna porównań, ale właśnie od niej zacząć.

Zintegrowany DAC zapewnia spore oszczędności, bo o ile wystarczy nam obsługa sygnałów 24/96, to większość z zalet AKG usłyszymy już w takiej kombinacji. Brzmienie jest neutralne i przejrzyste, ma dobre podparcie w postaci nie najbardziej muskularnego, ale dynamicznego i dobrze rozciągniętego basu, który jest rześki, przytomny i zwrotny. Taki bas to dobra baza dla rytmu, ale nie tylko; sprawdził się przy większości gatunków muzycznych, uzupełniając otwartą, mocną i detaliczną średnicę, w której nieco uwypuklony wydaje się być wyższy podzakres. N90Q grają dość ekspresyjnie, z bliskiemi, co jednak nie wiąże się z wyeksponowaniem wysokich tonów, które już nie sypią iskrami.

Podłączenie zewnętrznego przetwornika DAC i wzmacniacza słuchawkowego (jeśli chcemy korzystać z wejścia analogowego) to zawsze dodatkowy wydatek, zwłaszcza że nie mogą być to urządzenia z najniższej półki cenowej. Jeśli jednak chcemy wycisnąć z N90Q najlepsze brzmienie, warto spróbować. Możemy zyskać na wypełnieniu, uspokojeniu, a jednocześnie większej przejrzystości i uporządkowaniu. W pewnym stopniu zwiększa się udział basu, co jednak wcale nie szkodzi, tym bardziej, że i w zakresie wysokotonowym jest szansa na większe urozmaicenie.

AKG ma mnóstwo regulacji i trybów, jednak najważniejsze jest to, że każdy z nich działa bardzo czujnie, jest narzędziem do precyzyjnego strojenia, a nie radykalnych zmian. Wśród trzech bazowych trybów najlepiej sprawdza się Standardowy, choć dźwięk bywa wówczas nieco suchy, z kolei w ustawieniu Studio brzmienie nabiera błysku a zarazem jest trochę zaokrąglone i wzbogacone o nieznaczny pogłos. W trybie Surround mamy najbardziej nieoczekiwaną transformację, niektóre fragmenty brzmią znakomicie pod względem przestrzeni, głos potrafi być wyodrębniony i wysunięty mocno do przodu, ale zdarza się też, że instrumenty są lokowane w rozmyty, przesunięty na boki

sposób, jakby na skutek zaburzeń fazowych.

Korekcja częstotliwościowa działa także dość delikatnie, N90Q chyba nigdy nie zabrzmia ciężko, nawet skrajne wychylenia pokręta nie powodują mocnej ekspozycji skrajów pasma. Właściwie żadne z ustawień nie jest z góry wykluczone, choć te z najniższym poziomem góry i dołu dają brzmienie wyraźnie wyszczuplone.

Na koniec system automatycznej kalibracji – jego działanie ożywia i oczyszcza, ale też skraca dźwięk, przynosi poprawę dynamiki i otwartości brzmienia, choć gasi też najniższe rejestry, co nie każdemu musi przypaść do gustu.

W sumie liczba kombinacji przeróżnych ustawień i trybów jest tak duża, że każdy powinien znaleźć coś dla siebie.

N90Q

CENA: 6300 ZŁ

DYSTRYBUTOR: SUPORT
www.jbl.pl

WYKONANIE

Innowacyjna i precyzyjna konstrukcja z wbudowanym przetwornikiem DAC (24/96), wzmacniaczem i procesorem DSP. Duże słuchawki zamknięte. Luksusowe opakowanie.

FUNKCJONALNOŚĆ

Oryginalna autokalibracja, różne opcje brzmienia, regulacja głośności, wejścia analogowe i cyfrowe. Imponujący komplet dodatków, etui przenośne, nesererek stacjonarny, zapasowy bank akumulatorów, komplet przewodów zarówno do sprzętu stacjonarnego, jak i mobilnego (z różnymi typami sterowników).

BRZMIENIE

Zrównoważone, przejrzyste i dokładne; otwarty środek, delikatna góra i zwiny bas. Dużo różnych trybów regulacji pozwalających subtelnie, lecz efektywnie dopasować brzmienie do indywidualnego gustu.

Typ:	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]:	460
Impedancja [Ω]	32
Długość przewodu [m]	3+2 x 1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst./MFI/Android)	tak / tak / tak
Inne	imponująca stacjonarna "szkatułka" z okablowaniem zasilającym, przenośne, miękkie etui, komplet kabli (także do urządzeń mobilnych) i adapterów (6,3-mm, samolotowy), zapasowy power-bank

Wyczekiwana autokalibracja

N90Q mają wiele innowacyjnych układów i rozwiązań, wśród których najbardziej interesujący i przełomowy wydaje się system automatycznej kalibracji. Słuchawki są z natury rzeczy urządzeniami dość chimerycznymi, nie ze względu na swoją konstrukcję, ale sposób, w jaki słyszymy, co jest związane z indywidualnym kształtem narządów słuchu. Chociaż podejmowano wiele prób, by opracować zbieżne modele najczęściej spotykanych kształtów ucha, to nie są one ostatecznie skuteczne, stanowią tylko lepsze lub gorsze przybliżenie. To od kształtu ucha zależy, jak odbieramy brzmienie poszczególnych słuchawek, ponieważ może się zdarzyć, że dwie osoby będą miały zupełnie odmienne zdanie i każda z nich będzie miała rację. AKG podjęło próbę rozwiązania tego problemu, instalując wewnątrz N90Q system autokalibracji złożony z dwóch (na każdą muszlę) mikrofonów oraz skomplikowanego algorytmu generatorów i analizatorów.

Po założeniu słuchawek na głowę, próbując one określić systemem impulsów cechy naszego ucha i dobrać do niego taką korekcję częstotliwościową, by efekt był jak najlepszy – to znaczy wynikowa charakterystyka jak najbardziej wyrównana. Proces jest prosty i szybki, wystarczy nacisnąć (i przytrzymać) jeden klawisz, a słuchawki zaczną emitować ciąg sygnałów testowych (są one dość ciche), wszystko trwa najwyżej kilkanaście sekund, po których właściwa, indywidualna charakterystyka jest ustalana i zapamiętywana. W każdej chwili możemy ją zamienić na inną. System mikrofonów i elektronika ma jeszcze drugie zadanie – funkcjonuje tutaj system redukcji hałasów (Noise Cancelling).



Nie tylko słuchawki, ale także przenośny akumulator mają dopasowane, miękkie etui transportowe.

N90Q nie działają bez źródła energii. Gdyby akumulator wbudowany w słuchawki się wyczerpał, można go podładować, korzystając z przenośnego power-banku.

